

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

ZIMA

Co ta zima narobiła
 Przed ptaszkami ziarnka skryła
 Bo gdy wiatr się silny wzdyma
 Zima w lodzie ziarnka trzyma
 By je zdobyć, trzeba specja
 I tak się zaczęła heca
 Ziębtych ziemb zgłodniała parka
 Pokłóciła się o ziarnka
 Przyfrunęły wnet gołębie
 Na to zdębiał koń przy dębie
 Wtedy z worka wypadł owies
 W chwilę było kilka owiec
 Potem kury, kaczki, gęsi
 Było ich tam coraz więcej
 Wszystkie mocno nastroszone
 Każde piórko w inną stronę
 U każdego miła minka
 Nawet śwince leci ślinka
 Przy tym pieją, gdaczą, kwiczą
 Skrzętnie wszystkie ziarnka liczą
 Na ten rejwach wyszła chłopka
 Patrzy, a tu cała szopka
 I ze złości się nadyma
 Co też narobiła zima
 Na dodatek wszystkie krople
 Zamieniła zima w sople
 Jak brylanty rozwiesiła
 I tym szopę ozdobiła
 Daje zima wszystkim w kość
 A że słońce mocno świeci
 Puszczą chłopce całą złość
 Radują się dzieci
 Im śniegi niegroźne
 Nawet gdy wiatr wieje
 Mają sanki na dni mroźne
 I radość je grzeje

Tadeusz Żochowski



Kto ten śnieg
 nam z nieba sypie?

BYWA PIĘKNA I GROŹNA

Kiedy spadnie pierwszy śnieg, dzieci się cieszą, bo dokota piękna biel i jasno jest nawet w nocy. Dzieci wprost skaczą z radości – wydostają ze schowków sanki i łyżwy, obrzucają się kulami ze śniegu, próbują lepić bałwana, albo po prostu biegają. Rodzice się z początku martwią – żeby się nie przeziębili, żeby nie złapały żadnego wirusa... – ale kiedy widzą ich zadowolenie (bo takie zimy jak tegoroczna zdarzają się tylko raz na jakiś czas), cieszą się razem z dziećmi.

Londońscy harcerze, czyli Szczep Bór, skupiający dziewczęta, i Szczep Piastowski Gród, do którego należą chłopcy, pierwszą zbiórkę w nowym roku mieli w Storybook Gardens, gdzie starsi jeździli na łyżwach, młodszy skorzystali z kolorowych pojazdów odpowiednich dla ich wieku, a żeby zbyt nie zmarznąć, wszyscy odpoczywali popijając gorącą czekoladę albo kakao.

O kłopotach, nawet problemach, jakich może dostarczyć zima, wiedzą wszyscy – z młodymi włącznie, tyle że każdy widzi je nieco inaczej. Jedni dostrzegają głównie to, że nie mogą wyjść na dwór, bo – jak twierdzą rodzice – jest zbyt zimno, zaś dorośli muszą odśnieżać, kontrolować stan dróg i ulic i dużo ostrożniej pokonywać nawet dobrze sobie znane szlaki (a to znaczy – wolniej), mieć pomysły na radzenie sobie w sytuacjach, gdy np. pojawią się kłopoty z elektrycznością. To z punktu widzenia tzw. zwykłego człowieka, a są jeszcze instytucje i urzędy odpowiedzialne za odpowiednie utrzymanie dróg, za elektrownie i gazownie...

Harcerze z wyprawy do Storybook Gardens wrócili bardzo zadowoleni, bo



korzystali tam z uroków zimy w naprawdę pięknej scenerii – wieczornej bieli śniegu towarzyszyły zimowe dekoracje i kolorowe światła. (Red.)

Zdjęcia: górne, przedstawiające kandydata do harcerstwa – Skaner. Dolne, czyli odpoczywający po jeździe harcerze – ZHP.

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

DARIUSZ ZIELIŃSKI W lutym tematem numer jeden we wszystkich mediach na świecie będą zimowe igrzyska olimpijskie. Jest to największe święto dla kibiców sportów zimowych. Również ci, którzy na co dzień nie interesują się sportem, często oglądają wybrane dyscypliny. Z reguły największą popularnością cieszy się transmisja z otwarcia.

Ogień olimpijski ze starożytnej Olimpii przenoszony jest w sztafecie do miasta gospodarza, czyli do tak zwanej wioski olimpijskiej, i gdy zapłonie tam znicz, igrzyska uważa się za otwarte.

Zmagania sportowców z całego świata w tym roku będą we Włoszech. Gospodarzem został wybrany Mediolan.

Kiedyś Międzynarodowy Komitet Olimpijski miał wielu chętnych do organizacji igrzysk, teraz sytuacja się zmieniła i jest ich coraz mniej. Oprócz kosztów ważny jest zmieniający się klimat – szczególnie istotny dla zimowych igrzysk. Kiedyś zimy były po prostu co roku i to chłodniejsze niż teraz. Obecnie mówi się o ataku zimy, gdy spadnie trochę śniegu i temperatura jest lekko poniżej zera. Media społeczność z tej sytuacji potrafią zrobić nadzwyczajną katastrofę.

W Polsce drogowcy oczyszczający miasto zawsze byli kompletnie zaskoczeni tym, że przyszła zima. Zawaliło ulice śniegiem, ale ludzie po prostu żyli. Bez hysterii i paniki.

Często zdarzało się, że ujemna temperatura przez zimowe miesiące była dwucyfrowa. Ludzie odśnieżali przed domem chodniki, rano szli po śniegu do pracy, szkoły i sklepu i pomagali sobie nawzajem.

Teraz nawet na jednej z olimpiad mimo dowożenia śniegu wielkimi wywrotkami skoczkowie narciarscy co prawda lądowali na śniegu, ale dalszy zjazd i hamowanie były już na trawie.

Dzisiaj buduje się skocznie z igitu, ale to już nie to samo, bo służą głównie do treningów niezależnie od pogody – również latem.

Dawniej dla wielu krajów i miejscowości organizacja igrzysk była spełnieniem marzeń, wręcz walczono o ten przywilej, gdyż powstawały najnowsze obiekty sportowe, hotele, drogi dojazdowe i miejsca pracy; kierowało się tam zainteresowanie całego świata, a przez to miejscowości olimpijskie przeżywały boom turystyczny. Obecnie koszty zorganizowania takiej imprezy są gigantyczne. W Mediolanie mają wynieść pięć miliardów euro.

Najdroższe, jak dotąd, igrzyska odbyły się w 2014 r. w Soczi w Rosji. Kosztowały one ponad 50 miliardów euro. Trzeba było zbudować całą infrastrukturę, doszły wielkie problemy z korupcją.

Polska na pewno do potęg w sportach zimowych nie należy. Przez ponad

sto lat zmagani olimpijskich polscy zawodnicy zdobyli 24 medale. Byłoby miłą niespodzianką, gdyby w tym roku powiększyli ten dorobek.

Wprowadzono kilka nowych dyscyplin do programu igrzysk. Może w tych sportach uda się zdobyć jakiś medal.



Córka Dariusza Zielińskiego
ze zniczem olimpijskim z Vancouver.

Kanada na zimowych olimpiadach zdobyła 225 medali i jest prawdziwą potęgą w sportach zimowych. Klasyfikuje się na czwartym miejscu w klasyfikacji medalowej wszech czasów. Trzy razy była też gospodarzem igrzysk. W Montrealu w 1976 roku odbyła się letnia olimpiada, a w Calgary (1988) i w Vancouver (2010) odbyły się olimpiady zimowe. Dla polskich sportowców kanadyjskie olimpiady należały do najbardziej udanych. Mam nadzieję, że olimpiada w Mediolanie też pozostawi wspaniałe wrażenia.

Dariusz Zieliński
Zdjęcie autora

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

Dwudziestego stycznia minęła dwusetna rocznica śmierci Stanisława Staszica, który decyzją Sejmu RP został patronem roku 2026. Urodzony w listopadzie 1755 r. Stanisław Staszic jest patronem Szkoły Polskiej w London, przygotowującej się do przyszłorocznych obchodów 100-lecia istnienia.



Stanisław Staszic

STANISŁAW STASZIC

MIĘDZY NAUKĄ A POLITYKĄ

JANUSZ DRZEWUCKI Nad trumną Staszica książdz Wojciech Szwejkowski wyraził przekonanie, że: "Gdyby wszystkie jego dzieła i prace były w jedno zebrane, potomność nie chciałaby wierzyć, że jeden człowiek mógł tylu trudom podotać", natomiast Aleksander Świętochowski, jeden z najświetniejszych krytyków przełomu XIX i XX wieku powiedział o nim: "Czym dla upadłej, zaprzędanej i zawojowanej Grecji był Demostenes, tym dla gubiącej się i gubionej Polski – Staszic!"

Filozof, społecznik, przyrodnik, pisarz, publicysta, tłumacz, człowiek oświecenia – w jednej osobie, czyli Stanisław Staszic zmarł 20 stycznia 1826 roku. Z okazji dwusetnej rocznicy jego śmierci decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej rok 2026 został uznany rokiem Stanisława Staszica.

Do jego najważniejszych dzieł należą: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestrogi dla Polski* (obydwie książki ogłoszone anonimowo), a także napisany pod koniec życia poemat *Ród ludzki*. Przetłumaczył *Iliadę* Homera, a także utwory Racine'a oraz Voltaire'a. Biorąc pod

uwagę rozległość jego zainteresowań i ogrom dokonań, Ignacy Chrzanowski w *Historii literatury niepodległej Polski* z 1906 roku – nie bez charakterystycznych dla tamtego czasu patosu i emfazy – mógł napisać: "Ulubionym przedmiotem jego studiów były nauki przyrodnicze: fizyka, historia naturalna i umiłowana ponad wszystko geologia. Ale mu to nie wystarczało; z nie mniejszym zapałem oddawał się filozofii, naukom politycznym i społecznym, a więc historii umysłowości i cywilizacji, religii i obyczajów, państw i społeczeństwa. Słowem, Staszic to jeden z największych erudytych polskich [...], wierzył, że nauka i oświata rozwijając się i rozpowszechniając dadzą wreszcie ludzkości zupełne szczęście na tej ziemi; był najgorliwszym, najgorętszym w Polsce rzecznikiem postępu [...], wołał rzeczy nowe od starych, a myśleć nie obawiał się nigdy; był to, co się nazywa, człowiek wolnomysłny i w ogóle wolny w duchu".

Warto przypomnieć nie tylko naukowe, literackie oraz publiczne dokonania Stanisława Staszica, ale także jego życiowe przypadki.

Pochodził z Wielkopolski. Urodził się w Pile w listopadzie 1755 roku. Jego ojciec był burmistrzem i zadbał o edukację syna. Stanisław uczył się w seminarium w Poznaniu i za namową matki przyjął święcenia kapłańskie, co umożliwiło mu studia w Lipsku, Getyndze oraz w Paryżu, gdzie poznał Georgesa-Louisa de Buffona, członka Akademii Francuskiej, filozofa, prekursora ewolucjonizmu, autora liczącej czterdzieści cztery tomy *Historii naturalnej*. W roku 1781 objął posadę nauczyciela dzieci kanclerza Andrzeja Zamoyskiego. Miał już wtedy w dorobku przekłady: traktatu *Religia* Jeana Baptiste'a Racine'a i poematu *O zapadnięciu Lizbony* Voltaire'a. W roku 1787 opublikował wspomniane *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, zaś w 1790 – *Przestrogi dla Polski*.

Znawca epoki oświecenia Zdzisław Libera postawił tezę, iż: "Oba dzieła wyrosły z głębokiego przejęcia się sprawą narodu i państwa, i stanowiły wyraz reformatorskich dążeń patriotycznych. [...] Staszic przywiązywał dużą wagę do wychowania młodzieży, którą pragnął przygotować do użytecznej pracy w kraju. ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**

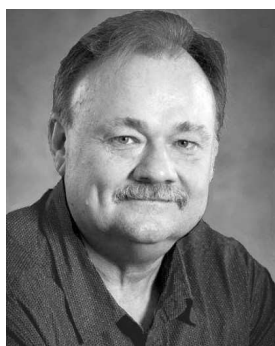
➔ Z uznaniem mówił o Komisji Edukacji Narodowej, w naukach ścisłych i przyrodniczych widział główne czynniki kształcenia, podnosił wartość nauki moralnej, która uczy współżycia z ludźmi. W sprawach politycznych wypowiadał się za zniesieniem liberum veto. Co więcej: "najcięższe zarzuty kierował Staszic w stronę magnatów, których czynił odpowiedzialnymi za upadek państwa, w ich egoizmie klasowym i prywacie widział źródło nieszczęść narodowych [...]. Oni zniszczyli szacunek dla prawa, oni wprowadzili wojska obce do kraju, oni na sejmikach uczyli obywatela zdrady, podstępów, podłości i gwałtu". Jak konkluduje Libera: "Nie było dotąd w literaturze bardziej dobitnej, surowej i oskarżającej charakterystyki".

W latach 1789–1805 sporo podróżował po Europie, między innymi jako towarzysz Andrzeja Zamoyskiego, co opisał w *Dzienniku podróży*, obejmującym peregrynacje do: Austrii, Niemiec, Francji, Holandii, Anglii oraz do Włoch. Warto wspomnieć, że w latach 1794–1797 jego siedzibą był Wiedeń, zaś w 1801 osiadł w Warszawie i podjął pracę

organizacyjną w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Ufundował gmach TPN przy Krakowskim Przedmieściu, zwany dzisiaj nie bez przyczyny Pałacem Staszica (tutaj znajduje się Polska Akademia Nauk) oraz zamówił u duńskiego rzeźbiciarza Bertela Thorvaldsena pomnik Mikołaja Kopernika (odstąpiony w roku 1830 przez Juliana Ursyna Niemcewicza). W 1808 został przewodniczącym Towarzystwa. Jedną z jego największych pasji była geologia; badania z tego zakresu podjął w roku 1798. W 1815 ogłosił rozprawę *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, dzięki której zyskał przydomek pioniera polskiej geologii. Przy okazji zastąpił zdobyciem szczytu Łomnicy w Tatrach. Nieco wcześniej wzbudził dyskusję ogłoszoną anonimowo nowatorską pracę *O statystyce Polski* (1807).

Pełnił wiele funkcji. W 1807 roku został członkiem Izby Edukacyjnej oraz Dyrekcji Skarbowej, zaś w następnym roku powołano go na stanowisko referendarza w Radzie Stanu, a w 1810 wybrano radcą stanu. Był także członkiem Komisji Oświecenia oraz Komisji Spraw Wewnętrznych, kierował pracami Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów. Przy stworzonej w Kielcach Głównej Dyrekcji Górniczej powołał Szkołę Akademiczno-Górnictwą. Ponadto kierował pracami Rady Ogólnej Szkoły Głównej Warszawskiej, która okazała się podwaliną Uniwersytetu Warszawskiego, a jednocześnie był przewodniczącym Rady Prawa i Administracji oraz Dozoru Szkoły Lekarskiej. W 1816 roku zaczął pracować nad utworzeniem Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego, które powstało w 1822 i działało do roku 1918. Co znamienne, nie był entuzjastą Napoleona Bonapartego, natomiast w *Myślach i równowadze politycznej w Europie* dał wyraz wiary w politykę cara Aleksandra I, który mógłby zjednoczyć dwa największe narody słowiańskie, czyli Rosjan i Polaków.

W latach 1814–1820 opublikował *Dzieła* w dziewięciu tomach. Był księdzem katolickim, ale przez wiele lat krytykował Kościół, nie sprawował żadnej posługi kapłańskiej i nawet nie nosił sutanny, chociaż paradował w czarnym ubraniu. Gdy w roku 1820 koła klerykałne przejęły Komisję Oświecenia, Staszic został odsunięty od jej bieżących prac. W roku 1824 ustąpił z wielu stanowisk w zamian za nominację honorową na ministra stanu. Ostatnim ważnym dziełem jego życia miał być poemat *Ród ludzki* (1819–1820), którego pierwsza edycja niestety uległa konfiskacie. O ile wcześniej cytowany Ignacy Chrzanowski poświęca temu poematowi wiele uwagi, o tyle Mieczysław Klimowicz, monografista epoki oświecenia, wypowiada się



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

o nim zdawkowo: "Staszic świetny prozaik, nie zabłąsnał w roli poety. Mimo to *Ród ludzki* jako koncepcja historiozoficzna jest dziełem oryginalnym, na skalę europejską"; "Rozwój społeczeństw, w którym Staszic określa sześć faz, uwarunkowany został walką ciemionych z ciemieżycielami, stosującymi prawo 'wyłącznictwa', które powoduje, iż 'ród ludzki' wykroczył przeciwko naturze". I dalej: "Nowatorstwo zabiegów periodyzacyjnych polega tu więc na uznaniu zmienności stosunków między gnębielcami a gnębionymi za zasadnicze kryterium podziału. Rozwój sztuk, nauk, zmiany w świadomości społecznej są pochodnymi zachodzących procesów. Oświecenie mas – to objaw najbardziej groźny dla despotów i tyranów"; koniec końców *Ród ludzki* "stanowi syntezę jego [czyli Staszica] doświadczeń życiowych i naukowych oraz trwały pomnik polskiej myśli filozoficznej".

Stanisław Staszic zmarł w wieku siedemdziesięciu jeden lat. Został pochowany przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP na Bielanach w Warszawie. Siedemnastoletni poeta Konstanty Gaszyński złożył zmarłemu w hołdzie wiersz, opublikowany w specjalnej broszurze. W 1926 roku, w setną rocznicę śmierci na grób Staszica przybyli prezydent RP Stanisław Wojciechowski oraz marszałek senatu i sejmu Wojciech Trąpczyński. Mieczysław Gawlik, Czesław Leśniewski, Ludwik Kamykowski oraz Władysław Szajnocha wydali okolicznościowe szkice poświęcone Staszicowi.

Od 1969 roku Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie nosi jego imię. Ulice Stanisława Staszica znajdują się w wielu miastach Polski. Ma on swoje pomniki m.in. w Krakowie, Kielcach, Łodzi, ale także w Pile i Hrubieszowie. W Polonie* czytelnik zainteresowany jego życiem i twórczością znajdzie wiele poświęconych mu książek oraz rozpraw, m.in. Józefa Szujskiego *Staszic jako pisarz polityczny* (1855), Konrada Prószyńskiego *O księdzu Staszicu* (1875), Bolestawa Limanowskiego *Żywot Stanisława Staszica* (1904), Antoniego Langego *Jak Stanisław Staszic chciał uszczęśliwić wieśniaków* (1916), Juliana Klaczki *Autobiografia Staszica* (1920), Edwarda Ptaszyńskiego *Poglądy Staszica na wychowanie* (1927).

Janusz Drzewucki

Artykuł pochodzi z internetowej strony Biblioteki Narodowej – polona.pl – gdzie pod <https://blog.polona.pl/> Janusz Drzewucki prowadzi swój blog.

Autor portretu Stanisława Staszica na str. 3 to żyjący w latach 1865–1933 Władysław Barwicki. Źródło: Wikimedia. Domena Publiczna. CC BY-SA 4.0

STANISŁAW STASZYC

Gdy duch narodu słabnąć już począł
I gmach ojczysty w gruzy się walił,
Wnet dzielny Staszyc, kiedy to zoczył,
Do wspólnej pracy serca rozpałił.
Miłość ojczyzny to jego hasło
Niczem niezrażon, działał wytrwale,
Chciał, by w narodzie światło nie zgąsło,
By naród jaśniał w świetności chwale.

Uczył, że tylko o własnej sile
Pracować trzeba na ojców łanie,
A znów zabłąsnały radosne chwile...
Nie próżne będzie nasze staranie.

On to prawdziwy "Ojciec Narodu",
Potężnem echem mówi młodzieży:
"Bierz się do pracy, pilnuj zawodu,
Bo w tobie przyszłość Ojczyzny leży!"

Dając zaś dowód, jako należy
Służyć Ojczyźnie wedle możliwości,
Staszyc do pióra ochoczo bieży,
Naród naucza, karci zdrożności.

Chcąc zaś polepszyć dobytek ludu
Radzi oszczędność i skromność w domu,
Bo one niemal dokażą cudu,
A naród ujdzie nędzy i sromu!

Wszystkim życzliwy, w bratniej miłości
Czynem szlachetnym wieńczy swe skronie,
I między kmieci dzieli swe włości,
Zgodę zaleca w Ojczyźnie tonie.

Takich to mężów miała Ojczyzna,
Świetne ich czyny jasno nam świecą,
Choć smutno w duszy, choć w sercu blizna,
Niechaj w nas one nadzieję niecą...

Dalej, do pracy, rażno, wesoto,
Niechaj się gnuśność podła rozpryśnie,
Bo komu z trudu schmurzy się czoło:
Temu nadzieja, szczęście zabłąśnie!

Wład. Ziel.

Źródło: *Staszyc: tygodnik obrazkowy dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamiętowania oszczędności i pracy*. Redaktor i nakładca Józef Chociszewski. Poznań. Nr 1. 1889 r.

* Przedruk z zachowaniem dawnej pisowni – tak wówczas zapisywano to nazwisko. Inne formy to Stasic, Staszyc, Stazis. Autor wiersza to prawdopodobnie Władysław Zieliński.

ZAPISKI Z PODRÓŻY

KRYSTYNA STALMACH Lubię poznawać nowe miejsca i ich historie, podziwiać krajobrazy... być uważnym obserwatorem. Do tej pory dzieliłam się swoimi wrażeniami z czytelnikami Skanera z podróży po Polsce – opisywałam piękno sanatoryjnych kurortów, ich historię i zabytki. W tym numerze opowiem o zupełnie nowej dla mnie i mojego męża formie podróżowania – "cruising" po morzach i oceanach.

W ostatnich kilkunastu miesiącach odbyliśmy dwie takie podróże – w grudniu 2024 r. w ciągu tygodniowego rejsu odwiedziliśmy kilka Wysp Karaibskich, a pod koniec października 2025 wsiedliśmy na statek w Barcelonie, by przepłynąć Atlantyck.

Tygodniowa pierwsza podróż statkiem, choć dla nas całkowicie nowa (ogrom statku, zawijanie do portów, egzotyka wysp, eleganckie kolacje, potańcówki i występy teatralne) nie zrobiła na nas takiego wrażenia, jak nasza ostatnia wycieczka, gdzie połączyliśmy pięciodniowy pobyt w Barcelonie z dwudziestodniowym rejsiem po morzach i Atlantyku. Organizację całego przedsięwzięcia powierzyliśmy naszej koleżance, która pobierała stosowne nauki w Lambton College (Tourism Management) i ma już spore doświadczenie. Jestem dla niej pełna podziwu, bo wszystko zadziało na 100%.

BARCELONA

W czasie lądowania nie mogłam oderwać się od okna. W dole zobaczyłam miasto, które okalały zielone wzgórza, brązowe skały i turkusowo-niebieskie wody. Wynajęta firma transferowa odebrała nas z dwóch różnych barcelońskich terminali, bo z naszej

pięcioosobowej grupy dwie osoby przylatywały z Polski. Wszystko odbyło się bez opóźnień. W ciągu kwadransa sympatyczny kierowca zapakował nas do wygodnego busa i po drodze do hotelu objaśniał mijane budynki i meandry komunikacji miejskiej, z której mieliśmy zamiar korzystać (pociągi, metro, autobusy). Po trzydziestu minutach znaleźliśmy się na przedmieściach Barcelony. Zostawiliśmy bagaże w recepcji hotelu i udaliśmy się do najbliższej restauracji, by coś przekąsić. W knajpce stali bywalcy przesiadywali przy kawie, winie, piwie, tapas* i deserach. Młode kelnerki nie znały angielskiego, więc czasami trzeba było użyć tłumacza z telefonu. To, co nam zaproponowały z karty dań, było bardzo smaczne.

Po drodze do hotelu wstąpiliśmy do sklepu spożywczego i zrobiliśmy tam zakupy. Oprócz pieczywa i "czegoś na kanapki" zaopatrzyliśmy się w wodę i wino. (Wina bajecznie tanie – od półtora euro za butelkę. Za najdroższe – organiczne – zapłaciliśmy siedem euro. Gazowana woda kosztowała nas więcej niż nasze najtańsze wino.)

Zaraz wczesnym wieczorem wybraliśmy się na pociąg, aby dotrzeć do Muzeum Katalonii, przed którym znajdują się wspaniałe fontanny, rozmieszczone od wzgórza muzealnego aż do głównej arterii, przy której można podziwiać dawny budynek corridy. Było trochę zamieszania z dojazdem do miejsca przeznaczenia (trzeba było przesiąść się na metro, a z pociągu wysiedliśmy o przystanek za wcześniej), ale pomogli współpasażerowie.

Przed muzeum zajęliśmy miejsce na schodach. Ludzi mnóstwo, bo ze

względu na przedłużającą się suszę fontanny były przez kilka lat nieczynne i dopiero od września 2025 r. wszystkie uczestniczą w wieczornym widowisku muzyki, światła i barw. Było wspaniale!

Dzień drugi spędziliśmy z przewodnikiem, który obwioził nas po głównych atrakcjach Barcelony (pływalnie z czasów olimpiady, gdzie spróbowaliśmy hiszpańskiego wina musującego o nazwie Cava, pawilony wystawowe z czasów wystawy światowej, stadiony, najciekawsze punkty widokowe itp.).

Dzień trzeci zorganizowała nam liderka grupy. Zapoznawaliśmy się ze spuścizną architekta Antoniego Gaudí (1852–1926). Najpierw było zwiedzanie Familii Sagrada w wiecznej budowie, potem oglądanie kamieniczek, które zaprojektował. Na koniec zwiedzanie Muzeum Historycznego Barcelony, kawiarnia i deser barceloński (paluszki z cukrem pudrem i/lub z czekoladą).

W czwartym dniu ponownie przyjechał przewodnik, aby nas zawieźć w góry Montserrat (w tłumaczeniu to poszarpane góry). W górach grupa się podzieliła: trzy osoby zwiedzały klasztor i kościół, a ja i kolega wybraliśmy się kolejką jeszcze wyżej, by podziwiać widoki ze szczytów. Po południu nastąpił powrót do Barcelony i zwiedzanie parku Güell, który w całości zaprojektował Gaudí.

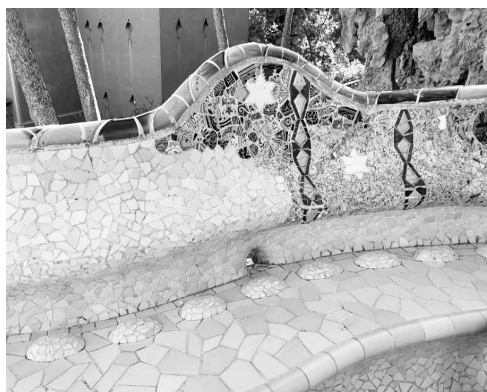
Podziwialiśmy charakterystyczne domki, kolumny, schody, fontanny i fałiste ławki wyłożone mozaiką. Przed zamknięciem parku udało się nam zwiedzić muzeum Gaudiego. Powrót do hotelu był bardziej skomplikowany – wymagał od nas skorzystania z autobusu, metra i pociągu. Wieczorem

późne Polaków rozmowy przy winie i przekąskach, a rano pakowanie i transfer do doku, gdzie czekał na nas nasz statek MSC Seaside.

CRUISING I PIERWSZE WYCIECZKI

Zaokrętowanie przebiegło sprawnie. Jeszcze przed wylotem z Kanady do Barcelony wykupiliśmy sobie dwie wycieczki organizowane przez statek: jedną po Walencji i pobliskich lagunach, a drugą po dwóch historycznych miastach w Maroku (Casablanka i Rabat), natomiast wycieczki po Wyspach Karaibskich postanowiliśmy wykupić na miejscu – w lokalnych biurach podróży – i w ten sposób trochę zaoszczędzić (wszystkie wycieczki organizowane przez armatora są piekielnie drogie).

Nie żałowaliśmy wydanych pieniędzy, bo bardzo wiele udało się nam zobaczyć. W Walencji obejrzeliliśmy nie tylko przepiękny kompleks kulturalno-naukowy (operę, akwarium, planetarium, wspaniałe parki i ogrody miejskie w dawnym korycie rzeki), ale także przespacerowaliśmy się po starówce, rynku i olbrzymiej hali targowej. Za miastem dodatkową atrakcją była przejażdżka łodzią po lagunie bogatej w węgorze, podziwianie pól ryżowych i positek złożony z paelli**, którą popijaliśmy Agua de Valencia.



Barcelona – taweczka wyłożona mozaiką.

Po przepłynięciu Gibraltaru cumujemy u wybrzeży Afryki – w Casablance. Z naszej grupy jedna osoba jedzie do Marakeszu, dwie do Rabatu. My najpierw zwiedzamy Rabat ze starożytnymi kolumnami i murami, zwiedzamy też mauzoleum. Potem autokar zawozi nas do Casablanki.

Sporo czasu spędzamy w przepięknym meczecie, wybudowanym w latach 90. ubiegłego wieku. Po drodze do śródmieścia mijamy Rick's Cafe (nazwa nawiązuje do filmu "Casablanka", ale to film stanowił inspirację – film powstał w roku 1942 r., restaurację otwarto w 2004), na koniec dojeżdżamy do śródmieścia pełnego ulicznych sprzedawców. Podążamy za przewodnikiem i wchodzimy w wąską, zapuszczoną uliczkę ze straganami. Po prawej stronie na stopniu przed drzwiami stoi restaurator i czeka na naszą wycieczkę. Zaprasza do środka na positek. Myślę sobie: "Rany boskie, ale wybrali okropne miejsce!" A tu wielka niespodzianka – wchodzimy do wnętrza pełnego przepychu (marmury, stiuki, lampiony, misternie rzeźbione balustrady), wszystko lśni i świeci. Jedzenie wspaniałe!

Nie mogę się nadziwić kontrastom: bogate wnętrze restauracji w otoczeniu kramów; miasto zakurzone, sporo śmieci, dużo bezdomnych kotów i olbrzymi piękny meczet; piękne ogrody obok ruin budynków.

Po positku mamy czas na zakupy. Kupuję z mężem kilka drobiazgów dla rodziny i o oznaczonej godzinie stawiamy się na miejscu zbiórki, skąd autokar zawozi nas do portu.

OSIEM DNI NA ATLANTYKU

Bałam się, że tak wiele dni na oceanie szybko mi się znudzi. Było lepiej niż się spodziewałam, bo dużo

odpoczywałam i czytałam. Każdego ranka sprawdzałam na apce statku, co nam tam proponują (wspólne ćwiczenia, nauka tańca, udział w różnych konkursach, oglądanie występów w teatrze i słuchanie koncertów w klubach, uczestnictwo w pogadankach i wykładach na różne tematy plus promocje w sklepach). Oprócz tego zawsze można było zrelaksować się na naszym balkonie z książką w rękę, pójść na jeden z kilku basenów, pospacerować czy poćwiczyć na siłowni. Miałam też kilka gorszych dni, bo trochę bolało mnie gardło i pokaszliwałam. Prawdopodobnie jakiś wirus, ponieważ sporo ludzi na statku miało takie objawy. Na szczęście dolegliwości szybko minęły.

WYSPY KARAIBSKIE

Statek zawinął do portów czterech wysp. Wszędzie wynajmowaliśmy lokalnych przewodników i ich busiki. Pierwszy był Barbados – to biedna wyspa, a i statki niezbyt często tam zawijają. Z wyspy tej pochodzi Rihanna – pop-gwiazda.

Potem była Grenada – górzysta wyspa słynna z produkcji przypraw. Mieliliśmy tam fantastyczną wycieczkę do ogrodu edukacyjnego, połączonej z wykładem o przyprawach uprawianych przez mieszkańców. Po raz pierwszy widziałam drzewa goździkowca i muskatotowca. Wiele osób spróbowało specjalnej nalewki, dojrzewającej na przyprawach pochodzących z tej wyspy. Podziwialiśmy też widoki i zielone maćki w parku narodowym. W porcie i przed wejściem do parku witano nas muzyką.

Jedna z wysp ma dwie nazwy – Sint Maarten/Saint Martin – i jest mocno europejska. Część południowa należy do Holandii, a północna do ➡

➔ Francji. Zwiedzamy obie te części. Duże lotnisko jest tuż za piaszczystą plażą Maho Beach, a wyspa bardzo czysta. Jest tam sporo europejskich towarów. My, nie zważając na wygórowane ceny (co tam – raz się żyje), we francuskim sklepie nabywamy paryskie ciuchy. Płacimy za to majątek – 250 euro (każda część garderoby jest z bawełny w białym kolorze i każda kosztuje tyle samo – 50 euro). Był to najdroższy zakup, ale bardzo praktyczny. Na pewno się przyda.



Goździkowiec

W San Juan (to port na wyspie Puerto Rico), nie wykupiliśmy wycieczki, bo kilka miesięcy wcześniej zwiedziliśmy ją z przewodnikiem. Teraz pospacerowaliśmy nieco po mieście, napiliśmy się kawy i piwa w restauracji, pochodziliśmy trochę po sklepach.

Jeśli chodzi o zakupy, jakich dokonywaliśmy w czasie wycieczki, to wydaliśmy trochę pieniędzy, ale staraliśmy się kupować rzeczy, które są praktyczne lub edukacyjne (parasolka, ubrania, książki), albo sentymtalne – jak np. cztery bransoletki, które

skompletowałam dla siebie i trzech koleżanek na pamiątkę podróży statkiem.

Nie było nieprzyjemnych niespodzianek w czasie podróży, a i nasz powrót (lot z Miami do Detroit i potem transfer do Sarni) przebiegł zgodnie z planem.

To były bardzo dobre wakacje. Mieliliśmy intensywne zwiedzanie Hiszpanii i Maroka, spokojne wycieczki po wyspach karaibskich i wiele wolnego czasu na płynącym statku. Jeśli porównam to do wycieczek autokarowych po Europie i Stanach, to cruising zdecydowanie wygrywa – nie było ciągłego pakowania i rozpakowywania i nie zrujnował naszego budżetu. Cała dwudziestopięciodniowa wycieczka dla nas dwojga to koszt dziesięciu tysięcy dolarów (hotel, cruise, bilety lotnicze i wszystkie wydatki). Dla porównania: za tygodniową wycieczkę autokarem na głębokie południe Stanów dwa lata temu zapłaciliśmy prawie siedem tysięcy. Za jedenastodniową autokarową wycieczkę po Portugalii i Maroku plus lot z Kanady i z powrotem dla dwóch osób trzeba się liczyć z wydatkiem ponad dziesięciu tysięcy.

A w tym roku? Na razie jesteśmy w fazie planowania. Może Grecja?

Krystyna Stalmach

Zdjęcia autorki

* Tapas – hiszpańskie małe dania, przystawki, które serwuje się w barach i restauracjach jako dodatek do napojów; służą do dzielenia się i tworzenia pełnego posiłku.

** Paella – tradycyjna potrawa pochodząca z Walencji, danie jednogarnkowe z ryżu (gotowanego na dużej płaskiej patelni z dwoma uchwytyami) z dodatkiem szafranu, kurczaka i warzyw.

Śnieg to nie tylko radość dla młodych, a kłopot dla dorosłych. Niżej – artykuł na temat pozytywnego aspektu opadów śniegu.

ŚNIEG JEDEN Z NAJLEPSZYCH “MAGAZYNÓW WODY”

Śnieg jest jednym z najlepiej wymyślonych przez naturę “magazynów wody” – powiedział PAP ekohydrolog dr Sebastian Szklarek. Obecnie w części kraju panują warunki sprzyjające topnieniu śniegu. Byłoby jednak lepiej, gdyby ten śnieg poleżał jeszcze dłużej – ocenił naukowiec.

Od ostatnich dni grudnia w Polsce występują obfite opady śniegu, przy utrzymujących się dużych mrozach. Jednak w tym tygodniu w części kraju w dzień termometry zaczęły pokazywać dodatnie temperatury powietrza, w nocy – lekkie przymrozki. Według IMGW-PIB podobnie wygląda prognoza dla części kraju na kolejne dni.

AGNIESZKA KLIKS-PUDLIK W ocenie ekohydrologa dr. Sebastiana Szklarka są to warunki niemal idealne do topnienia śniegu. – Kiedy w ciągu dnia mamy kilka stopni na plusie, a w nocy przymrozek, śnieg topi się stopniowo i jest szansa, że więcej tej wody zostanie wchłonięte do gleby, a nie spłynie rzekami, jak to dzieje się w przypadku gwałtownej odwilży. Byłoby jednak lepiej, gdyby ten śnieg poleżał jeszcze dłużej i zaczął topnieć dopiero gdzieś pod koniec lutego – tłumaczył naukowiec z Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii PAN pod auspicjami UNESCO i autor bloga “Świat Wody”.

Pytany, czy w jakiś sposób można spowolnić topnienie śniegu, aby np. w

ogrodzie dłużej poleżał i tym samym woda wchłaniała się w glebę przez dłuższy czas, podał jeden "domowy" sposób.

– To gromadzenie śniegu w jednym miejscu posesji czy ogrodu – najlepiej tam, gdzie w sezonie rosną rośliny. – Im grubsza warstwa śniegu, tym więcej czasu on potrzebuje, żeby stopnieć. Widać to dobrze w przestrzeniach miejskich np. na parkingach, gdzie zwozi się śnieg z innych lokalizacji i gdzie zostaje on najdłużej, nawet jak wokół śniegu już nie ma, a temperatura jest na plusie. Śnieg w takiej masie w jednym miejscu topnieje najwolniej, co też jest dobrym sposobem na wykorzystanie właściwości tej formy wody – dodał.

Jak bowiem podkreślił, śnieg jest jednym z najlepiej wymyślonych przez naturę "magazynów wody".

– Po pierwsze, śnieg tworzy taką "pierzynkę" na glebie, dzięki czemu ona nie przemarza za mocno, a wtedy łatwiej jest jej przyjmować różne porcje wody – czy to w postaci opadów, czy topniejącego śniegu. Po drugie, śnieg tworzy pewną rezerwę, ponieważ może powoli topnieć i tym samym stopniowo wsiąkać do gruntu, odtwarzając zasoby wód podziemnych, a nie spływać szybko po powierzchni – tłumaczył we wcześniejszej rozmowie z PAP.

Wtedy też przypomniał, że śnieg tworzy pewnego rodzaju rezerwę, pozwalającą odtwarzać zasoby wód podziemnych. Dodał, że jest to tym istotniejsze, że w Polsce obieg wody jest mocno zależny od śniegu, a w obliczu wieloletniego deficytu wód podziemnych w kraju potrzebujemy śnieżnych zim.

– Śnieg jest czymś, co zawsze obserwowaliśmy w naszej strefie klimatycznej – przyroda nauczyła się z tym funkcjonować, człowiek po części też. Mam więc nadzieję, że utrzyma się jak najdłużej, co da szansę na chociaż częściowe odtworzenie się wód podziemnych i mniejsze ryzyko suszy wiosną czy latem – podsumował Sebastian Szklarek.

Według danych klimatologów z Centrum Badań Kosmicznych PAN, praktycznie cały kraj jest teraz* pokryty śniegiem. Aktualny zasięg pokrywy śnieżnej z porównaniem ze średnią z ostatnich dwudziestu lat można sprawdzać na stronie: snieg.cbkpan.pl/pl/

Agnieszka Kliks-Pudlik (PAP)

Źródło:

Serwis Nauka w Polsce – naukawpolsce.pl

* artykuł ukazał się w połowie stycznia, ale gdy w końcu tego miesiąca Skaner idzie do druku, śniegu nie brak ani w Polsce, ani w Kanadzie. [przyp. Skaner]

ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE TROCHĘ LEPIEJ LUB TROCHĘ GORZEJ

TADEUSZ ŻOCHOWSKI Ta piosenka, śpiewana przed laty przez Jerzego Stuhra (ze słowami Jonasza Kofty i muzyką Stanisława Syrewicza) podczas Festiwalu w Opolu w 1977 roku, urzekła publiczność i zaraz była śpiewana przez całą Polskę. Co ciekawe – to nie głos wykonawcy był źródłem sukcesu, nie wyszukana kompozycja czy porywająca melodia, ale dobry tekst i mistrzostwo aktorskie.

W piosence nie zawsze sam tekst się obroni, bo gdy weźmie się za niego człowiek bez wyczucia, to nie odbierze i nie odda tego, co autor chciał przekazać. Wiele wierszy nawet największych poetów nie zaistniało dla szerszego ogółu, gdyż nie znalazł się ktoś, kto by je dobrze zinterpretował, zacytował lub zaśpiewał (tak jak np. Czesław Niemen, który do swojej piosenki wzięt wiersz Norwida "Bema pamięci rapsod żałobny").

Ja, od pewnego czasu piszący wierszowane opowiadki, za namową syna i przy pomocy AI postanowiłem je ożywić. Próby okazały się w większości udane, więc idąc za ciosem przeistoczyłem też w piosenki wiersze znajomych. ➡

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



➡ Z czasem okazało się, że ludzi piszących wiersze jest całkiem sporo – nie zdajemy sobie sprawy, że wśród nas, często nawet tuż obok jest ktoś, kto je pisze, ale obawia się (niestusznie) konfrontacji z odbiorcą. Najczęściej przez skromność, ale równie często wyrażane są wierszach zbyt osobiste i często skrywane przed otoczeniem myśli i emocje.

Tylko z wierszy do mnie przestanych, a pisanych w London, powstała pełna piosenek płyta CD. Najbardziej zachwyciła mnie postawa mojego przyjaciela Tomka, który po napisaniu kilku tekstów sam podjął się przeistaczania ich z pomocą AI w ciekawe piosenki. Świetnie dobiera charakter muzyki, która uwydatnia przestanie wiersza – tym samym tworzy z nim niemal nierozdzielalną całość. Co więcej – wiersz zaśpiewany zyskuje więcej odbiorców niż wydrukowany.

W internecie ostatnio pojawiło się wiele wierszy znanych poetów, interpretowanych właśnie przez AI w formie piosenek. Można powiedzieć, że Sztuczna Inteligencja dała tym wierszom drugie życie, a niektórym (dawno zapomnianym albo trudnym w odbiorze) pozwoliła dopiero zaistnieć.

Tadeusz Żochowski

PS

Piosenek z wierszami nie tylko londyńskich twórców można posłuchać wchodząc na stronę skaner.net/poezja

PS 2

Jeśli ktoś z czytających te słowa ma swój wiersz w szufladzie i zdecyduje się go wystać do redakcji Skanera, to w miarę swych skromnych możliwości postaram się zrobić z tego piosenkę.

Robię to nieodpłatnie (niepoetycko można by rzec – za darmo), powodowany zamiłowaniem do poezji i muzyki.

Adres: skaner@skaner.net

TWOJE RADIO

Program radiowy w języku polskim
nadawany co niedzielę w godz. 10:00 – 11:30
z uniwersyteckiej stacji Radio Western 94.9 FM w London

Informacja o pracy w roku 2025
przygotowana na Zebranie Międzyorganizacyjne 18 stycznia 2026 r.

Jestem tu przede wszystkim dlatego, by podziękować organizacjom za lata przekazywania informacji o planowanych przez nie wydarzeniach do programu radiowego, który był redagowany z myślą o Polonii, był przez nią słuchany, a czas antenowy udostępniała uniwersytecka stacja radiowa 94.7 FM w London.

Jednocześnie ze smutkiem komunikuję, że słowa ubiegłorocznego sprawozdania zyskały potwierdzenie. Cytuję: "Mimo ponawianych od pięciu lat co jakiś czas ogłoszeń o poszukiwaniu osób chętnych do współtworzenia bądź przejęcia programu, nikt się nie zgłosił, więc prawdopodobnie 26 stycznia tego roku Twoje Radio pojawi się na antenie po raz ostatni" (tu koniec cytatu).

Słowa te zyskały potwierdzenie i od lutego 2025 roku nie istnieje nie tylko Twoje Radio, ale też nie pojawiło się nic innego. Oznajmiam to ze smutkiem i przykrością i raz jeszcze dziękuję organizacjom za dzielenie się komunikatami, ogłoszeniami, informacjami i uwagami, także za wymianę poglądów i pomysłów dotyczących nie tylko Polonii.

Proszę mi wierzyć – decyzja nie była łatwa. Towarzyszył jej nie tylko smutek, ale i inne uczucia, które często wiążą się z odejściem i pożegnaniem.

Raz jeszcze dziękuję organizacjom za wieloletnią współpracę, Polonii zaś życzę przede wszystkim jak najmniej organizacyjnych ubytków. Może przydałoby się jakieś spotkanie na temat tego, co robić i jak funkcjonować, by życie polonijne nie gości?

Jolanta Pawluk



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)

Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



ANTONI PILECKI (1853-1921)

ZIMA

Z mgieł jesiennych, rozjaśniona,
Jak matrona w bieli szat,
Zima wstała — i w ramiona
Tuli cicho do snu świat.

Droga pusta, naga, biała,
W nieskończoną idzie dal...
Czy o kwiatach zapomniała?
Czy drzew cienia jej nie żał?

Zmilkł przyrody głos natchniony...
Śród odartych z liści drzew,
Dziko kraczą czarne wrony,
Jakiś dziwny nucą śpiew...

Lecz zimowy gmach zaklęty
Czary piękna w sobie ma:
Nosi perły, dyamenty,
I tysiącem blasków drga.

Hej! staruszek w srebrnej bieli!
Szeptem cichym z nami gwarz!
Gdy cię słonko rozweseli,
Tak pogodne lica masz...

A gdy twarz swą skryjesz w mroki,
Z ciszą stajesz u mych drzwi
I przyrody sen głąboki:
"Spocznij, bracie!" — szepce mi...

Źródło:

Gwiazdka. Jednodniówka ilustrowana wydana z okazji Bazaru przedświątecznego urządzonego w Resursie Obywatelskiej przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Zebrał i ułożył Feliks Kwaśniewski. 1891. Warszawa. Nakładem Feliksa Kwaśniewskiego.

POLONIA W LONDON**LUTY****KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA**

Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (ze zmianami zgłoszonymi redakcji po zebraniu).

1 lutego (niedziela) – kawiarenkę w sali parafialnej prowadzi Rodzina Radia Maryja.

8 lutego (niedziela) – do kawiarenki zaprasza Koło Przyjaciół Harcerstwa.

14 lutego (sobota) – zabawa walentynkowa w Polskim Stowarzyszeniu Narodowym przy 554 Hill St. Gra zespół Polanie.

15 lutego (niedziela) – w kawiarence gospodarzą Rycerze Kolumba, którzy zapraszają na pancakes.

18 lutego (środa) – Środa Popielcowa.

22 lutego (niedziela) – do kawiarenki zapraszają panie z Katolickiej Ligi Kobiet.

PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE Z LUTYM

Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa,
długo trwa zima – to rzecz niewątpliwa.

Św. Walenty, gdy odmrozi pięty – na wyżywienie
sprzedawaj sprzęty.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520

**MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 28 lutego 2026 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Półzartem - półserio...

Bolesław Prus

PIEŚŃ O TŁUSTYM JASIU (Na nutę wielkopostną)

Narażając się na zdradę
Poszedł Jaś na maskaradę;
Ten Jaś — co ma gęstą minę
Dwie córeczki i tysinę.
Tra! la! la!

Nowiuteńki włożył fraczek,
I uczernił wąsy szpaczek;
Zapomniał też na zabawie,
Że go czasem boli w stawie.
Tra! la! la!

Myśląc, że się nikt nie dowie,
Usnuł sobie planik w głowie:
By schwycić jaką maseczkę
I pogłować kapeczkę.
Tra! la! la!

Patrzcie! jak chodzi po foyer...
Przy nim dwie zdrowe dziewoje,
Każda zwinna jak sarenka,
Tak je bawi, że aż stęka.
Tra! la! la!

Jedna mówi: "O człowieku!
"Wszak masz z górą już pół wieku,
"Przytem dawnych grzechów sporo,
"I jeszcze dzieci pięcioro.
Tra! la! la!

"Radzę ci, mój Jasiu, szczerze,
"Byś w domu klepał pacierze,
"Nie zaś biegał w ciasnych butach,
"Za maskami po redutach.
Tra! la! la!"

Będąc grzecznym Jaś się śmieje,
Chociaż wzdycha, choć potnieje!...
Biedak! czyhał na modystki,
A trafił na moralistki.
Tra! la! la!

Lecz choć wzdychał, choć się męczył,
Moralistek nie odstręczył,
Pilnował go do rana...
Doloż moja optakana!
Tra! la! la!

Gdy się bal skończył — uciekły,
A Jaś sam został — jak wściekły...
Zabawę mu dyabli wzięli,
Jeszcze go ludzie wyśmiali.
Tra! la! la!

Lecz aż wyskoczył do góry,
Gdy poznał, że własne córy,
Uknuwszy szkaradną zdradę,
Zepsuły mu maskaradę!
Tra! la! la!

Żebyś kochany staruszkę,
Spędzał noce w ciepłym łóżku,
Zamiast biegać na reduty, —
Nie chodziłbyś dziś jak struty.
Tra! la! la!

Źródło:
Bolesław Prus. Kroniki 1875 — 1878. Wyd.
Gebethner i Wolff. Warszawa. 1895.

W przedruku zachowana została pisownia
oryginału.



Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski

Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00